Cena 3 Zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | ŁÓDŹ, ŚRODA 8 PAŹDZIERNIKA 1947 ROKU | Nr 276 (574)

Uderz w stół, a nożyce się odezwą...

Kto za i kto przeciw

Miliony ludzi przyjęły z zadowoleniem deklarację 9-ciu partii. — Blum i jemu podobni rozdzierają szaty

Ogłoszona przed paroma dniami wspólna deklaracja 9-ciu partii komunistycznych stała się przedmiotem ożywionych komentarzy w Europie.

Labourzystowski „Daily Herald" zwraca uwagę na te ustępy deklaracji, w których **poddana została krytyce polityka przywódców Labour Party.**

Dłuższy artykuł, poświęcony wynikom konferencji 9-ciu partii zamieścił „Times". Autor artykułu przestrzega przed zbytnim uproszczeniem zagadnienia. Stwierdzając pogorszenie stosunków międzynarodowych **„Times" przyznaje, że mocarstwa zachodnie niejednokrotnie wywoływały rozdźwięki międzynarodowe swymi ostrymi i brutalnymi wypowiedziami.** Jako przykład takiej wypowiedzi dziennik przypomina deklarację prezydenta Trumana z 12 marca br. w sprawie pomocy dla Grecji i Turcji. Następnie „Times" stwierdza, że Wielka Brytania powinna odegrać rolę pośrednika i przyczynić się do usunięcia nieporozumień między Waszyngtonem a Moskwą. W końcu dziennik zaznacza że przy ocenie sytuacji międzynarodowej należy się liczyć z okolicznością, że **nikt nie byłby w stanie skłonić Anglików do udziału w jakiejkolwiek wojnie agresywnej.**

Londyński „Daily Worker" zwraca uwagę na okoliczność, że **deklaracja 9-ciu partii komunistycznych została w wielu dziennikach w sposób monstrualny przekręcona.** Jest rzeczą najbardziej charakterystyczną, **że najgwałtowniejsze ataki** przeciwko utworzeniu biura informacyjnego przypuścili **kierownicy francuskiej partii socjalistycznej.** Wiadomo, że francuska partia socjalistyczna współpracuje ściśle z innymi partiami socjalistycznymi Europy Zachodniej. **Z punktu widzenia Bluma i jego przyjaciół współpraca między partiami socjalistycznymi jest wysoce chwalebna, a współpraca między partiami komunistycznymi jest... „niegodziwą konspiracją".**

„Daily Worker" podkreśla, że decyzja 9-ciu partii jest **jasna i przejrzysta:** Miliony ludzi cieszyć się będą z inicjatywy, podjętej przez 9 partii komunistycznych **dla sprawy pokoju i demokracji.**

W końcu **„Daily Worker"** cytuje deklarację 9-ciu partii stwierdzającą istnienie 2-ch obozów: imperialistycznego i demokratycznego. „Słowa te — zaznacza autor — są **poważnym ostrzeżeniem,** a jednocześnie wyrażają one wiarę i nadzieję, **wiarę w potęgę sił demokratycznych,** które zniweczą plany imperialistów, zmierzających do ujarzmienia ludów Europy".

Traktat pokojowy z Niemcami

znów na warsztacie Konferencj Czterech. — Postępy obrad w sprawie byłych kolonii włoskich

Jak już donieśliśmy, w Londynie rozpocznie się 6-go listopada Konferencja Czterech Ministrów.

Podano oficjalnie do wiadomości, że porządek dzienny obejmuje 3 punkty:

1) ustrój polityczny Niemiec,

2) procedura przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami,

3) odszkodowania wojenne.

* * *

Na trzecim posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych, poświęconym sprawie przyszłości b. kolonii włoskich, **osiągnięto porozumienie co do państw, które będą uznane za strony zainteresowane w przedstawieniu swoich poglądów.**

Zastępcy ministrów **przyjęli propozycję radziecką,** iż za zainteresowane strony należy uznać te państwa, które podpisały z Włochami traktat pokojowy, a ponadto Pakistan, który nie był jeszcze niezależnym w chwili podpisywania traktatu oraz Włochy i Egipt.

Przyjaciele i kupcy

Anglosasi konferują w sprawie kosztów okupacji Niemiec. — Czy USA zechce ponosić 80 proc.?

Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że w środę 8 października rozpoczną się rozmowy pomiędzy przedstawicielami Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych **w sprawie administracji i finansów amerykańsko - angielskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.** Na czele delegacji brytyjskiej stoi sir William Strang a rząd amerykański będzie reprezentował dowódca wojsk amerykańskich w Niemczech generał Lucius Clay, który odleciał już z Berlina do Waszyngtonu.

Delegacja brytyjska ma wysunąć propozycję, **by Stany Zjednoczone ponosiły 80 proc. kosztów okupacji i płaciły te koszty w dolarach. Wielka Brytania pragnie** ponosić **jedynie 20 proc.** kosztów administracji połączonej strefy okupacyjnej i może płacić jedynie w funtach angielskich.

Korespondent agencji przypuszcza, że na tym tle dojdzie znów do **długotrwałych targów między „przyjaciółmi".**

Ks. pułk. Ławrynowicz

ofiarą katastrofy samochodowej

Wczoraj w godzinach wieczornych nasze miasto obiegła tragiczna wiadomość o katastrofie, której uległ Duszpasterz Garnizonu Łódzkiego Ks. Dziekan płk. Ławrynowicz.

Ks. płk. powracał z podróży służbowej z Warszawy do Łodzi. Towarzyszyli mu Komendant Łódzkiej Chorągwi Harcerskiej Mieczysław Łentowski (Praska 70). Magdalena Wierzbicka, siostra jednego ze szpitali łódzkich oraz kuzynka księdza płk. o nieustalonym narazie przez nas nazwisku.

Osobowego „Willisa" prowadził szofer duszpasterstwa Garnizonu Łódzkiego Jan Bednarski.

Katastrofa nastąpiła około godz. 8-mej wieczór. Gdy samochód jadąc ul. Brzezińską mijał róg Franciszkańskiej.

Wóz najechał na kamień leżący na jezdni, zarzucił i wpadł na chodnik wywracając się do góry kołami. Wszyscy jadący pasażerowie wylecieli z auta odnosząc ciężkie rany.

Najciężej ranny został Ks. płk. Ławrynowicz doznając złamania prawej ręki oraz obojczyka, przy czym zachodzi poważna obawa, iż uległ on również złamaniu podstawy czaszki. W stanie groźnym przewieziono Duszpasterza do Szpitala Garnizonowego przy ul. Żeromskiego, gdzie przy łożu jego czuwają najlepsi lekarze.

Komendant Harcerstwa Łentowski ma złamane żebra i dziurę w głowie. Dwie kobiety również uległy ciężkim obrażeniom ciała. Ranny został także szofer.

Wypadek ten wywołał powszechny żal i przygnębienie z uwagi na wielką popularność, jaką się cieszy w naszym mieście ranny Duszpasterz garnizonu łódzkiego. (e)

Generałowie Hitlera

wracają do Vaterlandu

Prasa londyńska podaje o zwolnieniu z niewoli 3 niemieckich generałów, którzy przebywali w W. Brytanii. Są to: gen. Walter Braemer, gen. Kamptz i gen. Serner Ballauf. 6 innych odleciało w dniu wczorajszym do Niemiec, między nimi generał Lemelsen dawny dowódca niemieckiej 14 armii.

Następna grupa wyższych oficerów niemieckich opuści W. Brytanię jutro.

Górnicy polscy

wracają z Francji do Kraju

Dnia 5 bm. opuścił Lens we Francji transport 604 reemigrantów polskich, między którymi przeważa element górniczy, kierujący się do kraju.

Ogółem sygnalizuje się w miesiącu październiku przybycie do Polski 8 transportów reemigrantów z Francji.

„Niższa rasa"

Liczne organizacje postępowe w USA zwróciły się z protestem do departametu stanu przeciwko niewpuszczeniu do Stanów Zjednoczonych pastora, Michaela Scotta z południowej Afryki. Pastor Scott zamierzał w imieniu ludności murzyńskiej Unii Południowo - Afrykańskiej złożyć ONZ materiały, dotyczące dyskryminacji rasowej w tym kraju. Scott otrzymał odmowną odpowiedź, na podanie o wizę wjazdową do Stanów Zjednoczonych.

Interwencji w sprawie jego wpuszczenia do USA podjął się ambasador Indii w Waszyngtonie.

Poważne zmiany

w łonie rządu brytyjskiego

We wtorek popołudniu ogłoszono w Londynie **zmiany w rządzie brytyjskim,** które były oczekiwane od dłuższego czasu ze wzrastającym naprężeniem. Z dotychczasowych stanowisk zrezygnowali: minister wojny — Bellenger, minister dostaw — Wilmot, minister rent i emerytur — Hynd, lord tajnej pieczęci — Imnan i sekretarz dla Szkocji — Westwood. Dotychczasowy minister opału i energetyki Shinwell został ministrem wojny **bez udziału jednak w ścisłym gabinecie.**

Zmiana w składzie rządu brytyjskiego jest największa od chwili przejęcia władzy przez labourzystów. **Do najpoważniejszych zmian zalicza się ustąpienie Shinwella i Bellengera.**

Wymowny sprzeciw

Podczas dyskusji w komisji powierniczej ONZ, delegat Stanów Zjednoczonych sprzeciwił się związkowi Radzieckiemu, domagającemu się ogłoszenia pełnych sprawozdań o rozwoju i postępie w dziedzinie gospodarczej, społecznej i politycznej ludów kolonialnych, rządzonych przez państwa należące do ONZ.

Z wizytą do Moskwy

udali się posłowie-labourzyści

Grupa parlamentarzystów angielskich z posłem Zilliacusem na czele opuściła we wtorek Belgrad, udają się kolejno do Moskwy.

Przed wyjazdem Anglicy zostali przyjęci przez marszałka Tito. Na konferencji prasowej, parlamentarzyści wyjaśnili, że celem ich wizyty w państwach Europy Wschodniej jest zapoznanie się z gospodarką planową nowej demokracji.

Nie poskutkowało

Wolą walczyć o swą wolność

Według doniesienia radia brytyjskiego z Aten, premier grecki Sofulis przyznał, iż ogłoszona przez rząd amnestia odbiła się słabym echem w kraju.

Mimo tak niekorzystnych reakcji rząd zamierza przedłużyć amnestię o jeden miesiąc.

Obejmując stanowisko premiera, Sofulis wyraził nadzieję, iż przynajmniej 50 proc. powstańców skorzysta z dobrodziejstwa amnestii.

Tymczasem, w istocie zanotowano nieliczne wypadki składania przez powstańców broni.

Francja i Szwecja

prowadzą pertraktacje handlowe

Ze źródeł miarodajnych donoszą, że w chwili obecnej toczą się w Paryżu rokowania w sprawie zawarcia nowej francusko-szwedzkiej umowy handlowej na przeciąg najbliższego roku.

Francja pragnie otrzymywać ze Szwecji masę drzewną, budulec i wyroby ze stali, dostarczając wzamian wyrobów włókienniczych oraz samochodów. Ożywione od niedawna stosunki handlowe między obu państwami doznały ostatnio poważnego zahamowania, na skutek wprowadzonych przez Szwecję ograniczeń importowych.

Słowianie do Słowian

Umowa turystyczna słowiańskich biur podróży. — Bedziemy zwiedzać Adriatyk i wybrzeże Czarnomorskie

Na Dolnym Śląsku, w Szklarskiej Porębie, odbył się w tych dniach, **Zjazd Słowiańskich Biur Podróży,** który ustalił wspólne wytyczne w sprawie ruchu turystycznego między państwami słowiańskimi, oraz na którym powołana została organizacja turystyczna pod nazwą Związku Słowiańskich Biur podróży.

Zjazd jest jeszcze jednym przejawem zacieśniającej się coraz więcej współpracy i zbliżenia narodów słowiańskich, a postanowienia, jakie na nim zapadły, przyczynią się niewątpliwie do wzajemnego poznania.

Ożywiony ruch turystyczny ma duże znaczenie ekonomiczne dla poszczególnych państw, to też przedstawiciele biur podróży, wysunęli wniosek, aby w umowach handlowych i konwencjach kulturalnych między narodami słowiańskimi, istniała klauzula dotycząca ruchu turystycznego.

Celem usprawnienia i ułatwienia podróżowania, Zjazd postanowił zwrócić się do swych władz państwowych o uproszczenie koniecznych przy wyjazdach zagranicę formalności, a więc: o **ułatwienie uzyskania paszportów, o zniesienie wiz między krajami słowiańskimi, o przyznanie zniżek komunikacyjnych.**

Wychodząc ze słusznego założenia, że w ruchu turystycznym powinien brać w pierwszym rzędzie udział świat pracy, Zjazd wysunął postulat przydzielenia niezbędnej ilości dewiz oraz **zniesienia opłat celnych w wymianie materiałów popularyzujących turystykę.**

Podkreślono także konieczność propagandy przez radio turystyki, oraz wymiany audycji radiowych na te tematy między poszczególnymi krajami słowiańskimi.

W skład komisji organizacyjnej Związku Słowiańskich Biur Podróży weszli przedstawiciele: **bułgarskiego biura Podróży „Balkan", czechosłowackiego — „Cedok", jugosłowiańskiego — „Putnik", radzieckiego — „Inturist" oraz polskiego — „Orbis".** Siedzibą Związku obrana została jednomyślnie Warszawa.

Otwierają się zatym przed nami interesujące i niezwykle przyjemne persepektywy **zwiedzania krajów słowiańskich,** których piękno większość z nas zna tylko z opisów w literaturze, lub reportażach pisanych przez tych, którzy byli i widzieli: Pragę czeską, jedno z najpiękniejszych miast w Europie, prześliczną Jugosławię, z jej słowiańską Riwierą — **Dalmacją,** której cudowny klimat, wybrzeże adriatyckie i architektura, ściągały zawsze setki tysięcy zachwyconych turystów ze wszystkich krajów Europy.

Będziemy mogli także zobaczyć własnymi oczami wspaniały rozwój miast radzieckich ocenić piękno gór potężnych rzek, piękno, w które tak hojnie wyposażona jest ta ziemia. Czarnomorskie wybrzeże Bułgarii, historyczna rzeka Warna, której nazwa tak bliska jest wszystkim Polakom, napewno także przyciągną wielu turystów.

A i my, tym wszystkim, którzy przyjadą do nas zobaczyć i poznać nasz kraj — mamy wiele ciekawych, przepięknych zakątków do pokazania!

Nasze morze, choć zimniejsze, ale o niewysłowionej, ciągle zmiennej urodzie, **nasze Tatry i Dolny Śląsk** — ta niewyczerpana kopalnia uroczych miejscowości, z których jedna ładniejsza jest od drugiej. To wszystko z punktu widzenia estetycznego — a ileż dokonaliśmy w dziedzinie odbudowy, co słusznie stanowi naszą chlubę i dumę?

Należy życzyć sobie tylko, aby wnioski i projekty Związku Słowiańskich Biur Podróży, zrealizowały się jak najrychlej!

Nie zawiedliśmy i tym razem!

Woj. łódzkie zebrało na odbudowę Warszawy 13 milionów zł.

Ludność województwa łódzkiego nie zawiodła i tym razem. Wpływy z naszego terenu na rzecz odbudowy Warszawy przedstawiają się wprost imponująco.

Na dzień 3 bm. **zebrano ogółem z terenu województwa 13 milionów złotych, z czego na Łódź przypada prawie 6 milionów, na Tomaszów — 657.500 zł., na Zgierz — 192.598 zł., na Piotrków — 173.000 zł., na Pabianice — 13.954 zł.**

Z powiatów na pierwszym miejscu kroczy powiat łódzki, dalej opoczyński, kutnowski, radomski, łaski i t.d.

* * *

Pracownicy Tkalni nr. 6 przy ul. Strz. Kan. 61 opodatkowali się na rzecz odbudowy Warszawy w **wysokości 4 proc. brutto od swych uposażeń i wpłacili** na ręce Prezydenta Stawińskiego pierwszą ratę w sumie 26.545 złotych.

* * *

Prezydent Stawiński przyjął wczoraj **delegację Zarządu Głównego Zw. Ociemniałych Żołnierzy,** która wpłaciła na odbudowującą się stolicę 3.350 zł.

* * *

Naczelnik Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego ob. **Waltratus** przekazał Prezydentowi Stawińskiemu na odbudowę Warszawy sumę 36.500 zł., zebraną z okazji 40-lecia jego pracy przez młodzież szkolną, koleżanki i kolegów.

* * *

W związku z dużą frekwencją wystawa „Niezapomniana Warszawa 1945 r." Antoniego Suchanka, w Spółdzielni Pracy Zw. Pol. Artysów Plastyków ul. Piotrkowska Nr. 102, została przedłużona.

Obwieszczenie

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Motoryzacji — podaje do wiadomości, że w myśl § 54 ust. (2) i (4) rozporządzenia Ministrów Komunikacji, Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych z dnia 27 października 1937 roku o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych (Dz. U. R. P. Nr 85 poz. 616) na **obszarach zabudowanych m. Łodzi** obowiązują dla pojazdów mechanicznych (samochodów osobowych i ciężarowych, autobusów i motocykli) następujące normy szybkości, które nie mogą być przekraczane:

a) dla pojazdów na obręczach gumowych pełnych lub półpneumatykach — 20 km/godz.

b) dla pojazdów na pneumatykach — 40 km/godz.

W myśl powołanego wyżej przepisu — dla **pojazdów mechanicznych na obręczach metalowych** szybkość na **całym terenie m. Łodzi** nie może przekraczać 10 km/godz.

Winni przekroczenia wskazanych norm szybkości karani będą w trybie administracyjnym z mocy art. 21 ustawy z dnia 7 października 1921 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. U. R. P. Nr 89 poz. 656) w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 14 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 18 poz. 151) grzywną do 10.000 zł. i aresztem do 6 tygodni lub jedną z tych kar.

Z dniem ogłoszenia niniejszego traci moc pkt. 2 zarządzenia Prezydenta m. Łodzi z dnia 9 lipca 1946 roku.

Łódź, dnia 3 października 1947 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Nasze Listy

SMUTNA IKUSIA: Pyta nas Pani, czy jest wskazane w rozmaitych sytuacjach życiowych wykazywać inicjatywę, czy też raczej czekać biernie na rozwój wypadków. Trudno nam dawać Pani jakieś zdecydowane rady. Jest to zależne od Pani usposobienia i charakteru, a poza tym od rodzaju tych sytuacji. Jeżeli np. ma Pani trudności w ukończeniu szkoły, a pragnie się Pani uczyć, niewątpliwie należy wtedy mieć inicjatywę, być aktywną aby osiągnąć cel, który jest słuszny i pożyteczny. Bywają jednak sprawy, w których zbyt „agresywna" postawa wobec życia, nie daje dobrych rezultatów. Do takich należy wypadek, o którym nam Pani pisze. Inicjatywa nawiązania kontaktu z człowiekiem, którego zna Pani tak mało i któremu jest Pani zupełnie obojętna — nie powinna wyjść od Pani. Musi Pani albo czekać cierpliwie, aż on postara się skomunikować z Panią, albo też przestać o tej sprawie myśleć. Poglądy bywają różne, ale my stanowczo nie wierzymy w t. zw. „miłość od pierwszego spojrzenia", a w każdym razie nie mamy do niej zaufania.

* * *

TONBA: Napisał Pan do nas 11-o stronicowy list, który przeczytaliśmy z wielkim zainteresowaniem. Wydaje nam się jednak, że Pan ze swego jednorazowego doświadczenia wysnuwa zbyt pochopne wnioski. Istniejący w szeregu urzędach biurokratyzm, zasługuje naturalnie na potępienie i toczona z nim walka z pewnością skończy się zwycięsko.

Jak mówi przysłowie „jedna jaskółka nie czyni wiosny". Jeden zły człowiek nie powinien sprawić, aby Pan stracił zaufanie do ludzi. Jesteśmy pewni, że i Pan i Żona znajdziecie odpowiednie dla siebie zajęcie. Jesteście fachowcami bardzo potrzebnymi — ciągle przecież czytamy ogłoszenia, że rozmaite instytucje poszukują księgowych — zapomnicie wtedy szybko o doznanych przykrościach. Zresztą, jak sam Pan pisze, człowiek, który Wam tak zatruł życie, został już należycie „oceniony" przez swoich zwierzchników i usunięty z zajmowanego stanowiska.

I jeszcze jedna sprawa. Często podejrzenia, że ludzie, którzy obecnie nie pracują zajmują się czy to spekulacją, czy nielegalnym handlem itd., są zupełnie uzasadnione. Rąk do pracy bardzo nam potrzeba, szczególnie wykwalifikowanych. Trudno więc uwierzyć, że ktoś nie pracuje dlatego, że nie może pracy znaleźć. Logicznym wytłumaczeniem jest to, że pracować nie chce.

Codzienna nowelka „Expressu"

Manicurzystka

— Nie, dziecko. Dziś nie będzie mi pani potrzebna. Muszę wyjechać za kilka godzin. Proszę przyjść do mnie jutro o godzinie 9-ej.

Młodziutka, śliczna manicurzystka stała w progu pokoju hotelowego. W głebi siedział czytając gazetę, wysoki, przystojny mężczyzna.

— Mój Boże, tyle miała pracy w tej modnej miejscowości kuracyjnej. Wszyscy goście hotelowi rozrywali ją formalnie. Ani chwili nie siedziała bezczynnie, biegając z piętra na piętro i pielęgnując ręce kuracjuszów.

Ale tu do niego śpieszyła zawsze z biciem serca. Zdawała sobie sprawę z tego, że się zakochała. No tak, ale czyż mogła o tym myśleć? Ona, biedna manicurzystka, a on, dyrektor.

Owszem, uśmiechał się do niej życzliwie, próbował lekko flirtować, ale niemal wszyscy goście postępują tak z manicurzystkami.

Mimo to, serce jej biło mocno za każdym razem, gdy wzywał ją do siebie na górę... Te kilka chwil, które u niego spędzała, czyszcząc jego paznokcie, napawały ją szczęściem.

Rozczarowana schodziła po schodach.

Tego dnia miała wiele pracy. Nameczyła się niemało i wcześniej niż zawsze położyła się spać.

Nazajutrz rano, o godzinie dziewiątej, świeża i uśmiechnięta zapukała znowu do drzwi jego pokoju.

Nikt nie odpowiedział. Zastukała jeszcze raz. Znów cisza.

Nacisnęła klamkę.

Drzwi były nie zamknięte. Pokój był pusty. Łóżko było przygotowane do spania, ale widać było, że nikt nie spał w w nim nocy dzisiejszej. Czyżby wyjechał na zawsze?

Ale nie, widzi jego rzeczy. Więc tylko jeszcze nie przyjechał. Poczuła lekkie ukłucie w sercu.

Już chciała wyjść z pokoju, gdy nagle wzrok jej padł na jakąś kartkę, leżącą na stole. Widniało na niej kilka słów.

Teraz dowie się wszystkiego. Przecież tu, w hotelu, mieszka słynny grafolog, któremu miała za godzinę zrobić manicure. On jej powie napewno prawdę.

Drżącą ręką schowała zapisaną karteczkę do kieszonki i zbiegła na dół.

Kiedy znalazła się u grafologa nie prędko zdobyła się na odwagę, ażeby powiedzieć mu o co chodzi. Kiedy jednak wreszcie podała mu kartkę, grafolog zmarszczył brwi.

— Panno Lilko, czy tę kartkę pisał ten, o którym pani myśli? Widzę, że pani się rumieni! Pani jest zakochana, ale niech pani wybije to sobie jak najprędzej z głowy. Określę pani tego człowieka krótko i węzłowato. Jego charakter pisma jest przejrzysty. Człowiek, który to pisał jest egoistą, nie liczy się zupełnie z ludźmi, pięściami toruje sobie drogę w życiu i kroczy po trupach!

— Zmienia kobiety jak rękawiczki, bawi się nimi i porzuca później bez skrupułów.

— Ostrzegam panią i radzę się zastanowić!

Jak nieprzytomna wchodziła Lilka do zakładu. Pierwsza miłość i tak bolesne rozczarowanie. Dlaczego musiała pokochać złego człowieka?

Zwolniła się z pracy. Nie mogła dziś skupić myśli. I przez cały dzień leżała w łóżku, opłakując swą nieszczęśliwą pierwszą miłość...

Następnego dnia, gdy siedziała w zakładzie, a on przysłał po nią, poszła blada, z zaciśniętymi ustami. Nie odpowiadała na jego pytania, nie podniosła wzroku.

Ze zdumieniem spoglądał na nią i nieokreślony uśmiech błąkał się po jego ustach.

Gdy wychodziła, zatrzymał ją na chwilę.

— Czy mogę prosić panią, by zrobiła mi przysługę i oddała ten list portierowi do wysłania?

Wzięła list i wybiegła z pokoju. Schodząc po schodach połykała łzy.

A więc skończone! Dotychczas łudziła się jeszcze, że może on zwróci na nią kiedyś uwagę, że może ziszczą się jej skryte marzenia. Ale teraz, gdy przekonała się, jakim jest człowiekiem?...

Już była na dole, gdy nagle stanęła jak wryta. Spojrzała na list. Przecież to zupełnie inny charakter pisma! Tak, — wcale nie ten sam, co na kartce.

Nie zastanawiając się, nie zdając sobie sprawy z tego co robi, pobiegła z powrotem na górę. Wtargnęła gwałtownie do jego pokoju.

— Proszę pana, czyj to charakter pisma?

Spojrzał na nią zdziwiony.

— Mój... Ale co się stało?

— A to czyje pismo? — podsunęła mu tamtą kartkę.

— Ach, to pisał mój znajomy, który bawił u mnie onegdaj.

— Więc pan nie jest... pan nie jest... Ach, jaka ja jestem szczęśliwa! A tak bardzo się martwiłam, bo grafolog...

Spojrzał na nią zdziwiony.

— Co się właściwie stało? I skąd pani ma tę kartkę?...

W tej chwili uświadomiła sobie, jakie popełniła głupstwo.

Zarumieniona chciała wybiec z pokoju, ale on zrozumiał nagle wszystko.

Porwał ją w objęcia.

— Ach ty niemądre dziecko! Więc byłaś u grafologa? I przez takie głupstwo mogłem cię utracić?

* * *

Następnego dnia nad drzwiami biura hotelowego wisiała kartka:

„POSZUKUJĘ SIĘ MANICURZYSTKI".

M.

PRZYGODY WICKA i WACKA



WACEK: — Jak pragnę czkawki! Wicek gdzieś przepadł! Wszedł i nie wyszedł! Nie wiem co robić! Szurnę chyba do domu... Ojeja!

WACEK: — A to co? Ratunku! Wicka chcą zamordować!
LITERAT: — Spokojnie! Jutro za dnia wszystko rozważymy!

LITERAT: — A jednak trzeba zawiadomić milicję! Oni mają specjalistów i Wicka znajdą.
WACEK: — No to chodźmy!..

OBCY: — Przepraszam! Chciałbym pomówić z panem o Wicku...
WACEK: — O Wicku?... Dobrze, ale tutaj, na ulicy?...

Zegary uliczne
dezorientu'ą publiczność

Zegary uliczne w Łodzi nigdy nie funkcjonowały dobrze, obecnie zaś na odcinku tym panuje niebywały chaos.

Niektóre zegary pokazują jeszcze czas letni, mimo, iż w całym kraju w nocy z soboty na niedzielę wprowadzony został czas zimowy.

Nie doprowadzono również do porządku zegarów elektrycznych, które w okresie nieregularnego dopływu prądu, były w pewnych okresach czasu unieruchamiane.

W rezultacie publiczność jest zdezorientowana, co powoduje rozmaite n'e potrzebne komplikacje.

Jak się dowiadujemy, władze administracyjne postanowiły skontrolować wszystkie zegary uliczne, które winny pokazywać czas najzupełniej dokładny. (k)

Centrala Wezwań
zacznie działać w najbliższych dniach

Zakończone zostały już przygotowania w związku z mającym nastąpić uruchomieniem Centrali Wezwań w Łodzi.

Jak wiadomo, do Centrali Wezwań kierowane będą wszystkie zgłoszenia po **pomoc lekarską w nagłych wypadkach.** Będzie to znacznym ułatwieniem dla ludności, gdyż nie trzeba już będzie łączyć się z poszczególnymi Pogotowiami Ratunkowymi. Po nakręceniu pojedyńczego numeru „8" odezwie się dyżurny urzędnik w Centrali, który przyjmie zgłoszenie i wewnętrznym telefonem zawiadomi o wypadku **Pogotowie, rozporządzające w tym momencie wolną karetką i to Pogotowie pośpieszy z pomocą.**

Instalacja wewnętrzna w Straży Pożarnej (tu bowiem mieścić się będzie Centrala Wezwań) została już założona. Bezpośrednie telefony do wszystkich trzech Pogotowi Ratunkowych są już czynne i w dniach najbliższych nowouruchomiona placówka oddana zostanie do użytku publicznego.

Łódzkie projektory
będą przez nas eksportowane

W Łodzi bawił Minister Kultury i Sztuki Dybowski, który zlustrował agendy Filmu Polskiego.

Minister uczestniczył także w uroczystości wypuszczenia na rynek **pierwszej serji polskich aparatów projekcyjnych.** Aparaty te wykonane zostały w dwóch istniejących na terenie Łodzi fabrykach.

Są to aparaty do wyświetlania filmów szerokotaśmowych. Dotychczas musieliśmy tego rodzaju aparaty sprowadzać **z zagranicy za cenę około 2.000.000 zł. sztuka, przyczem kupowaliśmy je za dewizy lub węgiel.**

Obecnie nie tylko, że potrafimy zaspokoić potrzeby własne, ale będziemy mogli w przyszłym roku eksportować polskie projektory do krajów skandynawskich. (s)

Walka z brudem w Łodzi

Specjalna komisja sanitarna bada dziś stan domów, fabryk, sklepów, placów i targowisk miejskich

Dziś rano rozpoczęła się generalna kontrola miasta pod kątem sanitarnoporządkowym.

Kontrolę przeprowadza specjalna komisja, w skład której wchodzą: przedstawiciel Wydziału Administracyjnego Zarządu Miejskiego **insp. Badzian,** inspektor sanitarny miasta **dr. Misjon,** wicestarosta śródmiejsko-grodzki **Kamionka** oraz szef służby zewnętrznej Komendy M.O. w Łodzi **kpt. Bobola.**

Komisja ustaliła dokładny plan działania, jednakże szczegóły jego trzymane są w tajemnicy. Chodzi bowiem o to, ażeby wizyty komisji miały charakter najzupełniej nieoczekiwany, gdyż jedynie wówczas można liczyć na dobre rezultaty.

Narazie możemy ujawnić tylko jeden szczegół, a mianowicie, że jako teren dzisiejszej działalności komisja sanitarna wybrała śródmieście Łodzi.

Skontrolowane zostaną dziś **budynki mieszkalne, fabryki, place, sklepy, targowiska i t.p.**

Przy lustracji domów kom'sja zwróci przede wszystkim uwagę na **stan śmietników.**

Według obowiązujących przepisów w śródmieściu w'nny być zainstalowane śmietnice metalowe. Ponieważ jednak nie wszyscy administratorzy, względnie właściciele domów zdążyli się w nie zaopatrzyć — postanowiono ogłosić „amnestię", polegającą na tym, iż **na terenie posesji nieskanalizowanych tolerowane będą jeszcze śmietniki drewniane, pod tym jednak warunkiem, że będą posiadały szczelne pokrywy.**

Komisja zwracać będzie także pilną uwagę na **stan ustępów podwórzowych,** interesując się, czy są one systematycznie opróżniane i czy znajdujące się w nich podłogi nie zagrażają bezpieczeństwu publicznemu.

Poza tym komisja interesuje się ogólnym stanem sanitarnym klatek schodowych, korytarzy i t.d. **i sprawdza, czy wszędzie umieszczone są spisy lokatorów oraz instrukcje sanitarno-porządkowe.**

W fabrykach komisja sprawdzi, w jakich warunkach pracują robotnicy, na targowiskach zaś interesować się będzie, **czy produkty żywnościowe nie są trzymane na ziemi, czy stragany są czyste i t.d.**

Za wszelkiego rodzaju drobne uchybienia wymierzane będą doraźne kary na **miejscu w wysokości 100 złotych.** Jednakże za wykroczenia poważniejsze, kary będą bez porównania dotkliwsze. W wyniku sporządzonych protokółów winni będą mogli oczekiwać **grzywien do 20.000 złotych oraz kar aresztu.**

Dowiadujemy się, że tego rodzaju „naloty" na miasto **będą się odbywały systematycznie dwa razy w tygodniu,** przyczem po skontrolowaniu śródmieścia komisja przeniesie się na teren starostwa północnego i południowego.

Walka z brudem doprowadzona będzie do końca i tym razem nikt nie może liczyć na żadne względy. **Łódź, która podczas wojny najmniej ucierpiała ze wszystkich miast, nie tylko musi być czysta, ale powinna jeszcze innym świecić przykładem!** s)(

Za niepoczytalny wybryk

Ciemięga posiedzi miesiąc pod kluczem

W nocy 17 sierpnia rb. dzielnicowy 8-go komisariatu MO **zauważył na rogu ulicy Zachodniej i Ogrodowej** jakiegoś pijanego osobnika, którego zachowanie wydało mu się podejrzane.

Rozglądając się na wszystkie strony, **mężczyzna ów zbliżył się w pewnej** chwili do ulicznego sygnalizatora **Straży Ogniowej i silnym uderzeniem wybił w nim szybkę, alarmując w ten sposób centralę Straży.**

Po dokonaniu tego czynu nieznajomy **rzucił się do ucieczki, został jednak** schwytany przy znajdującym się niedaleko garażu.

W komisariacie **okazało się, iż jest to Kazimierz Ciemięga, zamieszkały przy ul. Zachodniej 20, którego pociągnięto** do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Wczoraj „dowcipniś" stanął przed Sądem Starościńskim.

Sędzia określił czyn jego **jako wybitnie szkodliwy, gdyż fałszywe alarmowanie Straży uniemożliwia tej tak bardzo pożytecznej placówce normalne wykony wanie właściwych zadań.**

Wyrokiem Sądu Ciemięga skazany został **na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu oraz na grzywnę w wysokości 3.000 złotych.**

Wypadki fałszywego alarmowania Straży przez podobnych Ciemiędze osobników zdarzają się dość często. Miejmy nadzieję, że po tak surowym wyroku odechce się „kawałowiczom" tego rodzaju wybryków! (k)

Wymuszali haracz od kelnerów!

Nieuczciwi restauratorzy ukarani aresztem i grzywnami

Związek Zawodowy Rob. i Prac. Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego w Łodzi nadesłał nam interesujący materiał na temat **skandalicznych stosunków, panujących w restauracjach na terenie Łowicza.**

Od pierwszej chwili zakłady gastronomiczne w Łowiczu były terenem wyzysku, uprawianego w stosunku do personelu i nawet zawarty układ zbiorowy nie zmienił na korzyść położenia pracowników.

Właściciele restauracji **nie chcieli się** podporządkować umowie zbiorowej, **zatrudniając nadal personel po 14 godzin na dobę (płacono tylko za 8 godzin pracy), nie udzielając ani jednego wolnego dnia od pracy i t.d.**

Niektórzy pracodawcy dopuszczali się jeszcze poważniejszych wykroczeń, **zmuszając kelnerów do dzielenia się z nimi 10 proc. zarobkiem!**

Miejscowa organizacja zawodowa zwróciła się do OKZZ w Łodzi i w rezultacie przeciwko nieuczciwym pracodawcom skierowano sprawy do Inspekcji Pracy.

Wczoraj przeciwko restauratorom odbyła się seria rozpraw w trybie karnoadministracyjnym.

Franciszek Niedzielski, właściciel restauracji w Łowiczu przy ul. Stanisławskiego 1 oraz kierownik tego zakładu **Franciszek Antczak** za obniżanie pracownikom wynagrodzenia, zatrudnianie personelu w godzinach nadliczbowych, nieudzielanie siódmego dnia wolnego, nieprowadzenie listy płacy i t.p. **skazani zostali na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu oraz na zapłacenie po 15.000 zł. grzywny.**

Dwoje innych restauratorów — **Antonina Rogińska i Stanisław Antczak** ukarani zostali za podobne wykroczenia grzywnami po 5.000 złotych.

Wieża spadochronowa
uruchom'ona będzie w Łodzi

Zarząd Okręgowy Ligi Lotniczej w Łodzi przejmuje w najbliższym czasie wybudowaną przed wojną przez LOPP, a obecnie nieczynną wieżę spadochronową, mieszczącą się w pobliżu boiska sportowego ŁKS-u. Jest to jedna z największych wież spadochronowych w Polsce.

Po koniecznym remoncie zostanie ona przeznaczona na szkolenie skoczków spadochronowych.

Pod zarząd Ligi Lotniczej przejdzie również w najbliższym czasie lotnisko szybowcowe w Dąbrówce za Zgierzem, gdzie powstanie ośrodek ćwiczebny dla młodzieży z całego województwa. (t)

Studenci się skarżą:

1.200 złotych miesięcznie za kąt w Internacie - to stanowczo za dużo! — Dlaczego w Internacie jest drożej, niż w mieszkaniach prywatnych

Od studentów, zamieszkałych w Internacie Szkół Artystycznych w Łodzi przy Al. Kościuszki 70, otrzymaliśmy charakterystyczny list, który z małymi skrótami niżej zamieszczamy:

Dom ten pozostaje pod opieką Tow. Burs i Stypendiów. Mieszka w nim około 60 studentów różnych szkół artystycznych, jak: **Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna, Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych, Wyższa Szkoła Muzyczna i t.d.**

Zdawałoby się, że studenci znajdą w Internacie dogodniejsze warunki, niż w mieszkaniach prywatnych. **Jest jednak zupełnie inaczej.**

Opłata za mieszkanie w Internacie wynosi 1.200 zł. miesięcznie od osoby, a **więc mniej więcej tyle, ile pobierają właściciele prywatnych mieszkań, wykorzystujący koniunkturę dla celów zarobkowych.**

Okazuje się jednak, że kalkulacja Zarządu Internatu jest znacznie „lepsza". gdyż mnożnikiem rentowności pokoju **jest ilość zamieszkujących w nim studentów. Dzisięcioosobowy pokój jest nader intratną pozycją dochodową, gdyż pokój taki daje miesiecznie 10 razy 1.200 zł. — 12.000 złotych!**

„Zastanawiające jest — piszą dalej studenci — dlaczego zbiorowe korzystanie z mieszkań w Internacie **nie wpływa na obniżenie kosztów.** Łatwo zrozumieć, że ze względu na ilość osób mieszkających w jakimś pomieszczeniu, może zwiększyć się pozycja na takie rzeczy, jak woda. Natomiast nie ulegną zmianie opłaty za światło **bez względu na to, czy pokój zamieszkuje jedna czy 10 osób**, gdyż zużycie prądu, przy obowiązującym regulaminie, ustalającym ilość godzin na naukę, **również nie ulega zmianie.**

Podobnie przedstawia się **kwestia opału.** Koszt ogrzania pomieszczenia o pewnej kubaturze do temperatury przepisowej jest również **wielkością niezależną od ilości osób, które z tego korzystają.**

List swój studenci kończą następującymi zapytaniami pod adresem kierownictwa Internatu:

„Czym więc tłumaczy się taktyka Zarządu. który wyraźnie dąży do stworzenia z Internatu Szkół Artystycznych przedsiębiorstwa dochodowego?

„Na czym polega pomoc T.B.S. dla młodzieży studiującej, jeśli opłata za „kąt" w dzisięcioosobowym pokoju wynosi 1.200 zł. miesięcznie, a więc nie mniej niż za prywatny pokój w mieście?".

Podając skargi studentów do wiadomości publicznej, oczekujemy od kierownictwa Internatu odpowiedniego wyjaśnienia, dlaczego opłaty za pobyt w Internacie są tak wygórowane.

Zam ast do ślubu...

Przez miłość — do więzienia

Sąd uwzględnił wyjątkowe okoliczności i karę jej zawiesił

Chcieli się wybrać „na zachód". On — student, ona — 20-letnia dziewczyna, córka urzędnika, z t. zw. inteligencji. Im dłużej głowili się nad zdobyciem gotówki. tym płomienniej on jej opowiadał **o beztroskim, kolorowym życiu na „pięknym zachodzie".**

Gdy grunt był już dostatecznie przygotowany, a ona — gotowa na wszystko. przyszedł ze swoim projektem. Usłuchała.

Uciekła z domu rodziców, ubrała się w łachmany i zgłosiła się do wskazanego przez „ukochanego" mieszkania adwokata Habla, zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej 220. Stanęła zapłakana, podawszy się za sierotę, nie posiadającą środków do życia i prosząc o pracę w charakterze **pomocnicy domowej.** Przyszli chlebodawcy, wzruszeni dolą sierocą, przyjęli dziewczynę do pracy. Zdobyła szybko ich zaufanie. Jakież było jednak ich zdziwienie, gdy pewnego dnia, **wróciwszy do domu, nie poznali swojego mieszkania. Zewsząd wiała pustka, z łóżek znikła pościel. z szaf bielizna, ubrania i drogocenne futra.**

Tymczasem młoda para, spakowawszy wszystko w walizy i worki, udała się na dworzec. On, obładowany najcenniejszymi rzeczami. poprosił, by na niego „chwilkę" poczekała. **Znikł jak kamfora i ślad po nim zaginął.**

„Sierota", bojąc się wrócić do domu, udała się pod Łódź do swojej ciotki i tam zastała poszukującego ją ojca. Przyznała się do rozbitego serca i dokonanej kradzieży. Ojciec postąpił, jak nakazało mu sumienie — **zawiadomił o zajściu komisariat M.O.** Dziewczyna ze wstydu **się powiesiła, zdołano ją jednak uratować.**

Gdy wczoraj Helena Tylińska, (tak bowiem nazywa się amatorka „zachodnich przygód" stanęła pod zarzutem kradzieży przed Sądem Okręgowym, tłumaczyła się, że została do tego namówiona **przez studenta, którego nazwiska... nie zna.**

Prokurator Romaniuk wniosła o karę więzienia bez zawieszenia.

Zważywszy, że Tylińska nie była dotąd karana, a do rozprawy siedziała przez 6 miesięcy w więzieniu, sędzia Białoskórski skazał ją na **1 rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata.**

Cuchnacy basen

na ulicy Długosza

Mieszkańcy ulicy Długosza skarżą się na miejscowy basen uliczny, który zatruwa powietrze w najbliższym sąsiedztwie, uniemożliwiając wogóle otwieranie okien.

Basen pełen jest gnijących śmieci, połamanych wiader, rondli i garnków, puszek po konserwach i... szczurów, które znajdując tu naturalne pożywienie rozpanoszyły się ostatnio w niebywały sposób.

W gnijącej zawartości basenu brodzą **dzieci miejscowych robotników. którzy zajęci pracą nie mogą temu przeciwdziałać.**

Mieszkańcy ulicy Długosza proszą władze sanitarne o szybkie zlikwidowanie tego źródła brudu i zarazy. (s)

Ośrodek rolny

otrzymała Łódzka Spółdzielnia Ogrodnicza

Łódzka Spółdzielnia Ogrodnicza zwróciła się ostatnio do Zarządu Państwowych Nieruchomości w sprawie wydzierżawienia jej poniemieckiego ośrodka rolnego przy ul. Siewnej 9/13.

Decyzją Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych **ośrodek ten został przydzielony ogrodniczej placówce spółdzielczej.** Pismo w tej sprawie wpłynęło już do Wydziału Rolnego Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Dzięki uzyskaniu ośrodka rolnego, Spółdzielnia Ogrodnicza będzie mogła rozwinąć na szeroką skalę swą pożyteczną działalność do zaopatrywania ludności w warzywa i owoce po cenach godziwych. (s)

Nagrodzeni rolnicy-hodowcy

W powiatowym Związku Samopomocy Chłopskiej pow. Łódzkiego odbyła się uroczystość wręczenia listów pochwalnych i premii rolnikom hodowcom, których inwentarz zarodowy został wyróżniony na przeglądach wiosennych i przetargu hodowlanym w Zgierzu.

W uroczystości wzięli udział: starosta powiatowy — Wasilewski Ignacy, prezes Powiatowej Rady Narodowej ob. Wesołowski Aleksander, przewodniczący Komisji Rolnej — Salski Lucjan, woj. inspektor hodowli bydła inż. Sonta Jerzy oraz prezes Zarządu Pow. Zw. Samop. Chłopsk. Dulniak Andrzej i pow. Instruktor hodowli ob. Ruszuk Stefan.

Ogółem wypłacono premii na sumę 67.500.— zł.



20)

Czyż można było mu odmówić? Doktór nie miał dziś wyjątkowo żadnych wizyt na mieście, Anna nie miała spotkania z Miedzińskim.

— No i co pani Aniu? Chyba pójdziemy? Jak się Andrzej uprze, nic nie pomoże. Zawsze tak z nim było. Był organizatorem naszych wszystkich kawalerskich eskapad.

Anna wahała się. Nie znała przecież prawie Waryńskiego. W dodatku nie miała odpowiedniej sukni. Ta jedna jedyna czarna, była przecież kupiona na Zielonym Rynku.

Ale doktór ożywił się, widziała, że nabrał chęci do pójścia.

— Wie pani, to nam nawet dobrze zrobi. Za dużo pracujemy oboje.

— Ja nie tyle co pan, panie doktorze. Chciałam już panu zwrócić uwagę, że nie można tak niszczyć zdrowia. Nic, tylko chorzy i chorzy, od rana do wieczora. Żadnej rozrywki, żadnej przyjemności.

Patrzył na nią z dziwnym wyrazem w zmęczonych oczach.

— Jak to przyjemnie, gdy ktoś czasem tak strofuje.

— No, jak mamy iść, to już. Zaznaczam, że nie mam toalet i będziecie się wstydzić za mnie. Niech pan się przygotuje, ja zajrzę do Bogusi.

Dziecko już spało wykąpane i najedzone. Zośka przy małej lampce prasowała koszulki i pieluszki.

— Czy nie zauważyłaś Zosiu. że ona ma pełniejszą buzię? — spytała cicho Anna.

— No chyba — rzekła z dumą Zośka. —Zobaczy pani, jeszcze z miesiąc, a nasze dziecko utyje, jak pączuszek. Pokarmu mam tyle, że mogłabym jeszcze ze dwoje wyżywić.

Anna czesała włosy. Były już znacznie dłuższe, sięgały za uszy...

— Wychodzę do miasta, pan doktór także. Połóż się spać, nie czekaj na mnie, wrócę pewnie późno. Weronce przypomnij, żeby na jutro naszykowała nam czyste fatruchy i prześcieradła na kanapkę. I Zosiu, proszę cię powycieraj sama kurze w gabinecie, jak będziesz miała czas, Werónka znowu coś stłucze.

— Dobrze, zaraz to skończę. Pewnie, że Weronczyne ręce nie do takich delikatnych przyrządów. Bogusia będzie teraz spać. Niech pani idzie spokojnie, dopilnuje wszystkiego.

Doktór zapukał i wszedł ubrany do wyjścia.

Nachylił się nad łóżeczkiem.

— Jak ona smacznie śpi...

Wyraz rozrzewnienia widniał na wszystkich trzech twarzach, wpatrzonych w małą, śpiącą istotkę.

Waryński czekał na nich w garderobie Tivoli. Podszedł szybko do Anny, patrząc na nią ciekawie.

— Niech mi się pani pokaże! Nie poznałbym teraz pani na ulicy tak pani wyładniała. Patrz Jurek, zaczerwieniła się. Rany Boskie, ileż to pani ma lat?

Anna była skrępowana. Swobodne, zbyt obcesowe zachowanie Waryńskiego raziło ją trochę. Zaprowadził ich do dużej sali. Gwarno już było i pełno. Anna siadła coprędzej, kryjąc swoje niezbyt modne pantofelki.

Patrzyła ze zdumieniem na ludzi wokoło bawiących się beztrosko, zdawało jej się, że śni. Przyszła tu przecież z innego świata! Tkwiła jeszcze całą sobą w niedawnej wojnie i bolesnych przeżyciach.

Patrzyła ciekawie na kobiety. Wymalowane, dość eleganckie, nie były jednak tak wykwintnie ubrane, jak się tego obawiała.

Muzyka grała jakieś cygańskie melodie, Waryński z doktorem studiowali jadłospis.

Kiedyś, dawno już, przychodziła tu z Antonim. O, on umiał się bawić.. Czy to możliwe, że kiedyś jej życie wypełniał tylko Antoni? Zdaje się, że to było tak nieprawdopodobnie dawno...

W Annie tkwi jeszcze zmaltretowana, wygłodzona więźniarka z Ravensbrück. Oczy patrzące na smaczne potrawy są jak dawniej głodne, wiecznie nienasycone. Je z apetytem, nie mogąc poskromić łakomstwa. Jerzy w pewnym momencie jak by przejrzał ją i coś na kształt rozczulenia mignęło w jego oczach.

Waryński jest niezrównanym gospodarzem. Zaprasza, podaje, nakłada.

W ożywionej rozmowie, Anna traci powoli onieśmielenie, nie czuje już swojej obcości.

Baczne, krótkie spojrzenia Waryńskiego są dziwnie niepokojące. Anna zaczyna żałować, że niema z nimi Miedzińskiego. W jego towarzystwie czuła się o wiele spokojniejsza. Nic jej nie wyciągało z twardej skorupy, w którą opancerzyły ją przeżycia ostatnich lat.

Ogólny, niefrasobliwy nastrój, ożywione wesołe twarze wokoło, palące spojrzenia Andrzeja, to wszystko budzi z uśpienia coś w głębi duszy... Głowa jest lekka, jakby oderwana od reszty ciała, ciężar w sercu powoli traci swoją wagę... Doktór jest przemiły, a Waryński...

Z tym wszystkim jest jej jakoś dziwnie dobrze... Muzyka zrazu boleśnie targająca nerwami, zaczyna sączyć do duszy jakieś łagodne, pieszczotliwe ukojenie... Co to grają?.., Anna pozwala nieść się tej melodii... Czy to wiosna zakwitła białością bzów, czy szumią łany pszenicznych kłosów?... Pachną żywicznie sosny rozgrzane w słońcu... wiatr chłodzi rozpalone czoło.

(D. c. n.)

SPORT

Dlaczego?

Niemal we wszystkich enuncjacjach na temat odbytego wyścigu dokoła Polski pojawiają się w prasie miejscowej dość uszczypliwe uwagi na temat nieodpowiedniego zachowania się publiczności na ulicach Łodzi. Zarzuca się mieszkańcom naszego miasta, że wykazali brak wyrobienia sportowego i utrudniali przejazd kolarzom, narażając ich na upadki i kontuzję.

Tutaj wszyscy mają rację i tego nikt nie owijał w bawełnę. Publiczce naszej dostało się to, na co zasłużyła.

Ale podkreśla się i inne momenty. Na przykład, mówi się z przekąsem o zachowaniu się kolarzy łódzkich w czasie wyścigu, piciu napoi chłodzących ze szklanych naczyń, co jest niedozwolone, a nade wszystko o buncie kolarzy w chwili startu w Łodzi gdy dowiedzieli się, że ma być im doliczona jedna minuta karna. Natomiast obrońcy „sprawiedliwości" nic nie wspominają, że „przestępstwo" to miało miejsce na trasie Bytom — Częstochowa i że karną minutę należało doliczyć winowajcom natychmiast po zakończeniu drugiego etapu wyścigu. Dlaczego na dowcip ten wpadła komisja sędziowska dopiero w Łodzi, a więc po zakończeniu trzeciego etapu?

Wypadku tego nie będziemy komentowali, wystarczy, jeśli zapytamy dlaczego tak się stało i dlaczego moment tak charakterystyczny pomija się milczeniem.

Zapowiedź wycofania się kolarzy łódzkich na starcie do IV etapu wyścigu była zwykłym odruchem, protestem przeciwko niedociągnięciom komisji sędziowskiej, która musiała szybko zastosować amnestię, aby ratować zgoła niepotrzebnie wystawiony na szwank swój prestiż.

Dwa mecze w ringu

Zryw - Zjednoczone i IKP - Concordia

W dalszym ciągu drużynowych mistrzostw pięściarskich okręgu łódzkiego odbędą się w bież. tygodniu dwa mecze. W czwartek zmierzą się na ringu w hali Wimy zespoły Zryw — Zjednoczone. Mecz rozpocznie się o godz. 19, a w ramach jego odbędzie się kilka ciekawych walk, wśród których na pierwszy plan wysuwają się w wadze piórkowej spotkanie Gomulak — Kargiel i w wadze średniej Taborek — Szczapiński. Niestety, Zryw nadal walczyć musi bez Czarneckiego, który jeszcze nie wyleczył doznanej kontuzji w walce z Popielatym.

W sobotę natomiast dn. 11 bm. odbędzie się mecz IKP — Concordia.

Rymer zagrożony

RKU domaga się walkowerów

Jak donosi prasa śląska nie są wykluczone zmiany w tabeli II rozgrywek o wejście do ligi. Zagrożony ma być Rymer, na skutek protestu wniesionego przez RKU.

Klub ten jest w posiadaniu dowodów stwierdzających, że niektórzy zawodnicy nie mieli prawa brać udziału w rozgrywkach mistrzowskich w barwach Rymera, ponieważ występowali w innym klubie, w zawodach o mistrzostwo, a po tym nie upłynął obowiązujący w karencji okres dwumiesięcznej przerwy.

Chodzi w tym wypadku konkretnie o zawodników Dybałę, Parysa i Janika. RKU, składając posiadane dowody, żąda, ażeby wszystkie mecze rozgrywane przez Rymer z udziałem tych zawodników weryfikowane zostały jako walkowery na korzyść przeciwników. Gdyby tak rzeczywiście się stało — do ligi wszedłby... RKU.

Na Odbudowę Stolicy

Pracownicy - Dyrekcja Fabryki Czółenek

Dzisiaj o godz. 16-ej odbędzie się mecz piłkarski na boisku ŁKS-u Pracowników Pierwszej Fabryki Czółenek Tkackich w Polsce.

Pracownicy fizyczni contra Dyrekcja i Rada Zakładowa.

Sędzią meczu będzie Dyr. Techniczny Dyrekcji Przem. Art. i Tkanin Technicznych inż. Zygmunt Skibicki. Całkowity dochód przeznaczony na odbudowę Stolicy.

Niewadził i Olejnik w reprezentacji

Pięściarze łódzcy muszą się w czwartek stawić w Warszawie.— Skład reprezentacji Z. S. R. R. jeszcze nie jest znany

Dwaj czołowi pięściarze łódzcy Niewadził i Olejnik otrzymali polecenie stawienia się we czwartek wieczorem w Warszawie w hotelu Terminus z tym, ażeby byli przygotowani do walki.

Stąd wypływa wniosek, że łodzianie też wejdą w skład reprezentacji Polski w niedzielnym meczu z pięściarzami ZSRR. Eliminacyjna walka Niewadziła z Białkowskim, poprzedzona spotkaniem Klimecki — Białkowski w ramach eliminacji gdańskich, przekonała wreszcie niepoprawnych uparciuchów, że łodzianin jest jednak obecnie najlepszym pięściarzem w kategorii ciężkiej i że słusznie mu się należy miejsce w reprezentacji Polski.

Trzeba dodać, że Niewadziłowi podczas walki z Białkowskim, sekundował w Poznaniu Torma ciesząc się bardzo z jego sukcesu. Niewadził jest również bardzo zadowolony z takiego obrotu sprawy i dobrej myśli.

—Zrobię wszystko, co leży w granicach moich możliwości, — oświadczył Niewadził gdy dowiedział się o dokonanym wyborze. — Nie ulęknę się nikogo i jeśli przegram, to tylko do lepszego od siebie.

Powołanie Olejnika pociągnie chyba za sobą pewne przesunięcia w drużynie. Możliwe, że Chychła będzie odwołany, albo też przesunięty do lżejszej kategorii jeśli, rozumie się, będzie w stanie zrzucić nadmierne kilogramy. W każdym razie już dzisiaj można powiedzieć, że zapowiedziany po eliminacjach gdańskich skład reprezentacji nie ostoi się, chociaż nazywano go „żelaznym" i ostatecznym. Po to więc sadzono się na bombastyczne oświadczenia, by w tydzień później zwrócić „łaskawie" swój wzrok w stronę bokserów łódzkich, których początkowo potraktowano w dość lekceważący sposób.

Olejnik czuje się dobrze i nadal intensywnie trenuje. Ostatnio odniósł w pięknym stylu zwycięstwo nad Kijewskim, co dowodzi, iż powraca do formy.

Biorąc to wszystko pod uwagę, należy poważnie liczyć się z tym, że Niewadził i Olejnik wejdą w skład reprezentacji Polski, a udział ich w meczu z ZSRR będzie naprawdę wzmocnieniem drużyny. Piszemy to z zastrzeżeniem, bo nie wiadomo jakie jeszcze pomysły mogą się zrodzić w ostatniej chwili i zaskoczyć opinię publiczną.

Chociaż termin meczu przypada już na niedzielę, dzisiaj jeszcze nie wiemy, kto będzie przeciwnikiem naszych reprezentantów. Znamy pięściarzy radzieckich z wszechsłowiańskiego turnieju w Pradze, ale czy nasi sąsiedzi przyślą nam ten sam zespół?

Zmiany nie są wykluczone i niepewność ta podwaja tylko zainteresowanie samymi zawodami, chociaż i bez tego jest ono olbrzymie. Start pięściarzy radzieckich, to wielkie wydarzenie w historii nie tylko samego boksu naszego, ale całego sportu Polskiego. Pięściarze radzieccy są dla nas doskonałymi przeciwnikami przede wszystkim dla tego, że nawet nasi najlepsi wiele się od nich jeszcze mogą nauczyć, a niezwykłe zainteresowanie, które wzbudza ich pierwszy w Polsce występ, daje pewność, że skromna kasa funduszu olimpijskiego będzie poważnie zasilona. A przecież na ten cel przeznacza PUWF dochód z tej imprezy.

Czechosłowacja — Rumunia



Zdjęcie dokonane na tle dziesiątków tysięcy widzów przedstawia drużyny Czechosłowacji i Rumunii przed meczem w Bukareszcie. Zawody prowadził mjr. Sznajder, którego widzimy na zdjęciu drugiego od prawej strony w czarnym kostiumie.

Jutro w Helenowie

Wyścig długodystansowy na oświetlonym torze

Jak już donosiliśmy, odbędą się w dniu jutrzejszym ciekawe wyścigi kolarskie na torze w Helenowie. Zarząd ŁOZK organizuje **wyścig torowy dla zawodników licencjonowanych na dystansie 50 klm. (125 okrążeń toru) o tak zwany „Naramiennik" m. Łodzi.**

Zawody te odbędą się w konkurencji ogólnopolskiej i przez to zyskają na atrakcyjności. Przed wyścigiem głównym odbędzie się kilka biegów dla zawodników posiadających karty wyścigowe. Początek tej imprezy wyznaczono na godzinę 19, a więc **odbędzie się ona przy oświetleniu elektrycznym.**

Jesteśmy przekonani, że kluby łódzkie dopilnują licznego udziału w wyścigach zarówno zawodników licencjonowanych jak i tak zwanych kartkowiczów. Zbiórka zawodników godzinę przed rozpoczęciem wyścigów. Startować w nich będą najlepsi kolarze łódzcy z **Pietraszewskim, Leśkiewiczem, Bekiem, Sałygą, Grynkiewiczem i zwycięzcą tegorocznego wyścigu dokoła Polski, Grzelakiem na czele.**

Sędzią głównym zawodów będzie ob. Karpiński M.

Sport w „konfekcji" łódzkiej

Młody klub zorganizował już kilka sekcyi

W początku bież. roku powstał w Łodzi Konfekcyjny Klub Sportowy, który miał za zadanie skupić w swych szeregach jak najliczniejsze rzesze pracowników zatrudnionych w przemyśle konfekcyjnym i krzewić wśród nich ideę wychowania fizycznego. Początkowo nie dało się zaobserwować szerszej działalności tego klubu, gdyż zajęto się stroną organizacyjną, pracując z myślą należytego przygotowania kadr do igrzysk ogólnopolskich klubów konfekcyjnych odbytych przed kilku tygodniami we Wrocławiu.

Ostatnio ramy działalności młodego klubu znacznie się rozszerzyły. Zorganizowano szereg sekcyj i dziś czynni są już w klubie kolarze, motocykliści, bokserzy, piłkarze, lekkoatleci, pływacy. Organizuje się również sekcja tenisa stołowego, sekcja piłki ręcznej (męska i żeńska) wreszcie sekcja rytmiki a także i dramatyczna.

Notujemy powolny, ale stały rozwój tego młodego klubu. Co prawda, liczy on obecnie zaledwie 300 członków, co jak na ogólną ilość osób zatrudnionych na terenie Łodzi w przemyśle konfekcyjnym, jest liczbą bardzo skromną, ale wszystko wskazuje na to, że dalszy rozwój klubu jest zapewniony. Konfekcyjny Klub Sportowy jest zarejestrowany przy Zw. Zawodowym, z pomocy którego wiele korzysta. Większość sekcji posiada fachowych instruktorów, pod kierunkiem których odbywają się ćwiczenia i zaprawa. Pomoc Zw. Zawodowego jest bardzo wydatna i bez niej klub nie mógłby sprostać podjętemu zadaniu.

Ostatnio odbyły się wybory nowego zarządu w skład którego weszli: prezes Wierkowski J., wiceprezesi — Tomaszewski H. i Domagała St., sekretarz — Cepil Jadwiga, skarbnik — Sęczkowski Z., gospodarz — Wendler Al., członkowie — Chylińska H. Rżewska M. i Wersocki. Klub ma swą stałą siedzibę w lokalu przy ul. dr. Więckowskiego 28 (prawa oficyna), z którego członkowie mogą korzystać każdego dnia, sekretariat natomiast jest czynny w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 18 — 20.

Nowoobrany zarząd klubu z wiarą patrzy w przyszłość i dołoży starań ażeby ruch sportowy objął jak najszersze masy pracowników i robotników zatrudnionych w przemyśle konfekcyjnym w Łodzi. Sądzimy, że zadaniu temu podoła.

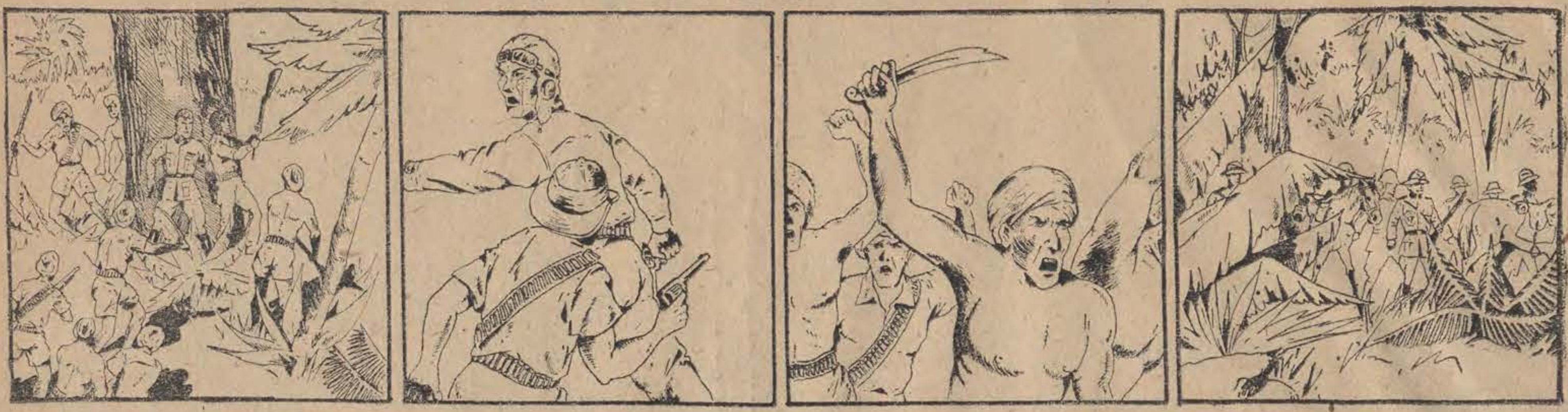
Polska Płd. — Węgry

Zbiorowymi siłami wygrał śm. 60:54

Lekkoatleci Śląska, Krakowa i Gdańska, występujący w drużynie Polski Płd. pokonali reprezentację Węgier Północnych 60:54. W zespole węgierskim nie było czołowych lekkoatletów, którzy rozgrywali w tym samym czasie międzypaństwowe spotkanie z Włochami.

Wyniki tych zawodów naogół słabe, jedynie Kiszka (Śląsk) na 100 m. uzyskał b. dobry czas — 10.7 i Wideł (Krak.), który na 800 m. miał 1:59.9 min. Najciekawszą konkurencją była sztafeta olimpijska zakończona zwycięstwem Polaków (Kiszka, Szymoszek, Puzio i Wideł) w dobrym czasie 3:28. Kielas (Gdańsk) wygrał bieg na 5 km. w czasie 15:39, a Łomowski w kuli miał 14,10 m.

TAJEMNICE DŻUNGLI



Opierając się o pień drzewa, Peterson i Smith czekają spokojnie na podchodzącego ze wszystkich stron nieprzyjaciela.

Na widok zupełnie bezbronnych Anglików, Li-Tsen decyduje się błyskawicznie — Nie strzelać! — krzyczy — dostaniemy ich żywych!

Rzucił broń, a za nim reszta oddziału. Coraz ciaśniejszym kręgiem otaczają złapane w potrzask ofiary. Li-Tsen nareszcie zwyciężył.

Przedzierając się niezmordowanie przez dżunglę, Mac-Kiney ze swymi żołnierzami, śpieszą Petersonowi na pomoc. Czy jeszcze zdążą?

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19-tej „Burza" w inscenizacji odznaczonej na konkursie szekspirowskim w Warszawie pierwszą nagrodą za reżyserię L. Schillera i oprawę scenograficzną Wł. Daszewskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Tylko 10 razy! Teatr Kameralny wznawia „SZKLANĄ MENAŻERIĘ" Tennessee Wiliams'a wielki sukces ubiegłego sezonu, przedstawienie, które w wykonaniu zespołu Teatru Kameralnego obiegło z powodzeniem wszystkie większe sceny kraju.

Udział biorą: Irena Horecka, Zofia Mrozowska, Jerzy Duszyński i Janusz Jaroń. Reżyseria Erwina Axera, dekoracje Jana Kosińskiego.

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1.

Dziś i codziennie o godz. 19.30 „COLORADO" Zdzisława Gozdawy i Wacława Stępnia. Udział biorą: Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Irena Malkiewicz, Zofia Wilczyńska, A. Dymsza, Kazimierz Dejunowicz.

Kina

ADRIA — „Złote wrota" — 15, 17.30, i 20 w niedz. 12.30.
BAJKA — Synowie
BAŁTYK — Rodzina Artamonowych — pocz. seansów 17.19.21. w niedz. 15 17, 19, 21.
GDYNIA — Złote Wrota — 15.30. 18 i 20.30. niedz. 13.
HEL — Jadzia
MUZA — „Lermontow"
POLONIA — „Wiosna" — pocz. seansów w dni powszednie: 16, 18.30, 21. pocz. seansów w niedziele i święta: 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — Cienie przeszłości—pocz. 16.30. 18,30 20,30 w niedzielę 14,30.
ROBOTNIK — Mściwy Jastrząb
ROMA — Wacuś
REKORD — „Miłość na Lekarstwo"
STYLOWY — „Droga do Nieba" — pocz. seans. w niedz. 13.30, 16, 18.30 i 21 w dni pow. 16, 18.30 i 21.
ŚWIT — Wilki morskie pocz. 16,30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
TĘCZA — Nieczynne
TATRY — U kresu drogi — pocz. 16., 18 20 w niedz. 14.
WOLNOŚĆ — Urwis Gavroche — pocz. seans. 16,30, 18.30, 20.30 w niedzielę 14,30.
WŁÓKNIARZ — „Admirał Nachimow"
WISŁA — „Awantura w Zaświatach" — w niedz. pocz. 13.30 w dni pow. 16, 18.30 i 21.
ZACHĘTA — Statek pułapka
OŚWIATOWE Piotrkowska 243 — „15-letni Kapitan" dodatek „Harcerze".

ZARZĄDZENIE
Prezydenta m. Łodzi z dnia 29 września 1947 r.

Na mocy § 3 ust. 2 rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 18. 6. 1947 r. w sprawie wykonania ustawy o nadzorze nad hodowlą koni (Dz. U. R. P. Nr 52, poz. 279) ustalam, że przegląd ogierów dwuletnich i starszych z całego terenu m. Łodzi odbędzie się

dnia 14 października 1947 r.

o godzinie 10 rano na targowisku koni użytkowych przy ul. Parkowej obok Rzeźni Miejskiej.

Na podstawie wyników przeglądu komisja kwalifikacyjna orzeka ostatecznie o uznaniu ogierów za odpowiednie do hodowli i wydaje właścicielom ogierów uznanych świadectwa uznania za opłatą (§§ 4—9 powołanego na wstępie rozporządzenia).

Zgodnie z art. 6 ustawy z dnia 13. 3 1934 r. o nadzorze nad hodowlą koni (D. U. R. P. Nr 23/47 r., poz. 154) ogiery nieuznane winny być wytrzebione przez ich właścicieli w ciągu trzech miesięcy po dacie orzeczenia komisji, a w razie niewytrzebienia w tym terminie podlegają konfiskacie bez odszkodowania.

Kto nie doprowadzi ogiera dwuletniego lub starszego do przeglądu — karany będzie w drodze administracyjnej grzywną do 3.000 złotych z mocy art. 9 pkt. 3 i art. 10 wskazanej ustawy.

ZA PREZYDENTA MIASTA
(—) EUGENIUSZ AJNENKIEL
Wiceprezydent Miasta

OBWIESZCZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Administracyjny — wzywa wszystkie osoby i instytucje, które posiadają mienie nieruchome i ruchome, będące przed wojną własnością stowarzyszeń obecnie nieczynnych, aby w terminie do dnia 10 listopada rb. zgłosiły we właściwym Starostwie Grodzkim takie mienie, podając:

1) gdzie się to mienie znajduje,
2) z czego się składa (dom, plac, ogród, fortepian, urządzenie świetlicy itp.).
3) nazwę stowarzyszenia, którego własnością mienie to było przed wojną,
4) czy zawiadomiono już jakąś władzę, ewentualnie jaką i kiedy, o posiadaniu danego mienia.

W wypadku niezgłoszenia powyższych danych posiadacze mienia stowarzyszeń obecnie nieczynnych będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej za przywłaszczenie.

Łódź, dnia 22 września 1947 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

PRZETARG

Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego, ogłasza przetarg nieograniczony na dostarczenie:

150 płaszczy gumowych, kwaso - odpornych
oraz
500 fartuchów gumowych kwaso-odpornych.

Oferty należy składać w Wydziale Gospodarczym Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego, do dnia 10.10.47 r. do godz. 12-ej.

Otworzenie ofert nastąpi w dniu 10,10. 47 r. o godz. 12,5.

Przed terminem otwarcia ofert należy złożyć wzór oferowanych artykułów w Wydziale Gospodarczym C. Z. M. P. Wł. w Łodzi ul. 6-go Sierpnia Nr. 4.

Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienie przetargu bez podania powodów.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Zdrowia zaangażuje z dniem 1 listopada 1947 r. do Zakładu Terapii Rentgenowskiej

lekarza rentgenologa — terapeutę

Warunki do omówienia na miejscu.

Podania z krótkim życiorysem należy składać do dnia 30 października rb. do Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 113.

Łódź, dnia 6 października 1947 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIA DROBNE

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D—019507

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Telefon: 137-47.
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.

Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"

CENY OGŁOSZEŃ: za tekstem: od 1 — 100 mm. zł. 55, za 1 mm. od 101 — 200 zł. 65, po-wyżej zł. 80. W tekście: od 1 do 100 mm. zł. 80, od 101 — 200 zł. 90, powyżej — zł. 110.— Drobne za jedno słowo: handlowe (lekarze, kupno - sprzedaż) zł. 50, osobiste, poszukiwanie rodzin i zguby zł. 40—, poszukiwanie pracy zł. 20, Nekrologi do 50 mm. zł. 50, od 51 do 100 mm. zł. 65, od 101 do 150 mm. zł. 95, powyżej zł. 120. W niedzielę i święta o 30 proc. drożej. Administracja nie ponosi odpowiedzial-ności za terminowy druk ogłoszeń.